

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odnośnienie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: Bykowskie-Przedmieście № 45.

Ogłoszenia przyjmują, w Piotrkowie: Administracja «Tygodnia» przy ulicy Kaliskiej № 9;

w Warszawie: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8 i L. i E. Metzl i S-ka, Krakowskie-Przedm. № 53.

Od 1-go Października otwarte zostaną w Warszawie

KURSY PEDAGOGICZNE dla KOBIET pod kierunkiem Jana Miłkowskiego.

Zapisy i informacje codziennie od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

UWAGA! Kurs trwa 3 lata.—Na 1-ym kursie wykładane są przedmioty: Matematyka, Bio-
logja, Geologia, Kosmogonja, Chemja, Fizjologia i hygiena, Psychologia z logiką, Polski język (lite-
ratura), Rosyjski język, Francuzki, Niemiecki, Rysunki. **Od 2-go kursu zaczyna się podział na**
wydziały: a) Języka polskiego i literatury, b) Języka francuzkiego i literatury, c) Języka niemieckie-
go i literatury, d) Matematyczny, e) Przyrodniczy. Programy wysyłają się bezpłatnie.

599

Chmielna № 11 m. 2.

(3—2)

Potrzebni

chłopcy do drukarni.

Zgłaszać się: ulica Kaliska № 9. (2—1)

KONCENTRACJA

PRZYSZŁOŚCI.

O koncentracji stronnictw naszych politycz-
nych, stojących na gruncie narodowym, bę-
dącej na porządku dziennym rozpraw w pra-
sie warszawskiej i prowincjonalnej, nie mówi-
liśmy dotąd nic, nie wierząc w jej urzeczy-
wistnienie, lub, co najmniej, długotrwałość.

Marzenie o takiej koncentracji—to naszym
zdaniem, piękny, poetyczny sen na kwiatkach...

Zamiast więc podnosić próżny głos w tej
kwestji, wolimy za «Myślą Polską» zwrócić
uwagę naszych czytelników na inną koncen-
trację, która, jak słusznie twierdzi to pismo,
zwolna już dojrzewa, wprawdzie nie na szpal-
tach prasy, ale w życiu i w stosunkach real-
nych.

Mowa o koncentracji żywiołów, którym na-
sze interesy narodowe są obojętne, obce lub
wprost wrogie.

Żywioły te, mówi «Myśl Polska», są bardzo
liczne i różnorodne, a tylko w danej chwili
pozostają w antagonizmie ze sobą, nawet w
otwartej i zajadłej walce; nie znaczy to jed-
nak, że niema pomiędzy nimi nici, któreby
je w przyszłości mogły związać węzłem wspólnego
działania lub krótkotrwałych przynajmniej
sojuszów. Podczas ubiegłych wyborów do Izby
widzieliśmy już jeden z podobnych, nienatural-
nych sojuszów—między postępową demokracją,
a ciemnym tłumem żydostwa. Niedaleka
może przyszłość zgotuje niejedną niespodzian-
kę tym, którzy rozpoznają partje i obozy poli-
tyczne według zewnętrznie nalepionych etykiet,
na ulicę wystawionych szyldów... Nowicjuszom
i dyletantom politycznym wyda się zapewne
paradoksem lub insynuacją, jeśli powiemy, że
stronnictwo demokracji postępowej, które chę-
pi się tem, że «wynałaziło» postulat autonomji
Królestwa, znaleźć się musi z czasem w obo-
zie przeciwników autonomji. Hasło pozostać
może w papierowym programie; przy okolicz-
nościach odświętnych, demokracja postępową
wydobywać je może będzie z pyłu zapomnienia
i paradować z niem przed oczyma łatwowie-
rnych tłumów, niemniej jednak w działalności
praktycznej, w realizacji bieżących zagadnień
politycznych, stronnictwo to stanie w przyszłości
w szeregach najzjadlejszych przeciwników auto-

nomji Królestwa, i w istocie swej będzie czyn-
nikiem centralistycznym, ku środkowi państwa
ciągnącym.

Decyduje o tem charakter stronnictwa i skład
żywiołów, na których się ono opiera. Zasadni-
czym pierwiastkiem, dokoła którego demokra-
cja postępową się grupuje, jest liberalizm, któ-
ry zawsze i wszędzie był czynnikiem centrali-
stycznym. Galicyjska demokracja, t. zw. skon-
centrowana, która jest najbliższym odpowied-
nikiem naszej demokracji postępowej, szukała
zawsze oparcia w liberalnym centralizmie wie-
deńskim, a głosząc patriotyczne frazesy i uwa-
żając się za spadkobierczynię niepodległości
Polski, w polityce praktycznej nie tylko nie
próbowała walczyć o postulaty autonomiczne,
ale popierała zawsze usiłowania państwowego
centralizmu, byle miały one liberalne zabar-
wienie. Nasza demokracja postępową już dzia-
siał wykonała właściwie odwrot ze stanowiska
autonomicznego. Pozoruje się to troską o do-
bro postępu, zagrożonego rzekomo przez ży-
wioły narodowe, które mogłyby objąć rządy
w autonomicznym Królestwie. Dlatego ciężenie
ku centralistycznej demokracji rosyjskiej wśród
naszej demokracji postępowej bierze coraz wy-
raźniej górę, nad nieopatrznie pochwyconem
przez nią hasłem autonomji Królestwa.

Zaznaczy się to jeszcze wyraźniej, gdy sto-
sunki polityczne w państwie rosyjskiem wej-
dą na bardziej normalne tory, gdy nasze stron-
nictwa polityczne staną się wyrazem dążeń skła-
dających je grup ludności. W skład demokracji
postępowej wchodzi, jak wiadomo, przedewsz-
ystkiem inteligencja wykształcona na pozytywiz-
mie warszawskim, który pierwiastkom dążeń
narodowych zawsze był najzupełniej obcym, a
w polityce praktycznej głosił hasła podboju
rynków wschodnich. Obydwie cechy charakte-
ru tej inteligencji nie dają jej chyba żadnych
kwalifikacji do szczerego przejścia się auto-
nomicznymi dążeniami. Również nieszczerem, a
w konsekwencji zupełnie wrogiem wobec tych
dążeń będzie stanowisko przedstawicieli finan-
sów i przemysłu, którzy usiłowali, z pewnem
nawet powodzeniem, realizować pozytywistyczne
hasła opanowania rynków wschodnich, a któ-
rzy weszli już lub wej-ą z czasem niewątpli-
wie w skład «demokracji postępowej» i będą
akcentować jej antiautonomiczny charakter.

Demokracja postępową opiera się prócz tego
na żydach, którzy z natury rzeczy, zwłaszcza
po równouprawnieniu w całym państwie, mu-
szą być zwolennikami centralizmu: autonomja
Królestwa, zacieśniając poniekąd teren obro-
tów handlowych, będzie dla żydów jedynie
przeszkodą w rozwinięciu działalności na nie-

zmierzonych obszarach europejskiego i azjaty-
ckiego Wschodu.

W obozie przeciwników autonomji Królestwa
znajdą się również socjaliści wszelkich odcie-
ni: zarówno ci, którzy uważają siebie za skła-
dową jedynie cząstkę socjal-demokracji rosyj-
skiej i w zakresie własnym urzeczywistnili już
program «organicznego zlania się» z narodo-
wością rosyjską, jak i ci, którzy w maksymal-
nym programie swoim mają postulat niepodle-
głej Polski, a w minimalnym—autonomji Kró-
lestwa Polskiego. I jedni i drudzy są aposto-
łami doktryny, która zamyka swe cele w pań-
stwowości, bagatelizuje natomiast lub zgola
zwalcza dążenia narodowe, która, wychodząc z
racjonalistycznych i uniwersalnych założeń,
musi być z natury swej centralistyczną. Postu-
lat niepodległej Polski uznawany jest w teorii
przynajmniej przez socjal-demokrację polską
w Galicji, co nie przeszkadza jednak jej wo-
dowi Daszyńskiemu zwalczać wszelkie auto-
nomiczne dążenia wiedeńskiego Koła polskiego.
Tenże postulat figuruje w programie polskiej
partji socjalistycznej w zaborze pruskim; w
praktyce jednak partja ta ugięła karku przed
socjal-hakatystami niemieckimi, weszła jako
składowa część do niemieckiej socjal-demokra-
cji, jest więc narzędziem polityki państwowo-
centralistycznej i germanizacyjnej. Nasza so-
cjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
dziś już jest filją jedynie socjal-demokracji ro-
syjskiej, a na podobną drogę prędzej czy póź-
niej wstąpić musi i Polska Partja Socjalisty-
czna.

Potwornością wydać się może na pierwszy
rzut oka, przypuszczenie o możliwości współ-
działania w kraju naszym biurokracji rosyj-
skiej z socjalistycznymi partjami. A jednak nie
jest to bynajmniej wykluczone.

Biurokracja z natury swojej nie jest czyn-
nikiem absolutnie socjalizmowi wrogiem, bo so-
cjalistyczne państwo przyszłości nie jest niczem
innem, jak do potwornych rozmiarów rozwi-
niętym ustrojem biurokratycznym. Bismark po-
wiedział pono, że każdy landrat pruski jest
doskonałym materiałem na urzędnika przyszłej
rzeczypospolitej socjalistycznej. Biurokracja za-
sila kadry socjalizmu we Francji i w Niem-
czech; w Austrii protektorów socjalizmu spo-
tykamy na wysokich stanowiskach państwo-
wych.

Biurokracja rosyjska bardziej może od in-
nych okazać się skłonna do przejścia się socja-
lizmem, bo w naturze jej leżały zawsze pier-
wiastki demagogiczne.

Mamy już dzisiaj w kraju naszym pewne
objawy, wskazujące na możliwość współdzia-
łania socjalistów z biurokacją rosyjską. So-
cjaliści dzierżący «straż honorową» u podwoi
szkoły rosyjskiej w Łodzi, utrzymujący wła-
sny sumplem prywatną szkółkę z rosyjskim
językiem wykładowym w jednym z miast pro-
wincjonalnych, bliżsi są biurokacji rosyjskiej
aniżeli społeczeństwu polskiemu. Znać są da-
lej wypadki, że, gdy urzędnicy Polacy, oskar-
żeni o udział w manifestacjach narodowych,
byli natychmiast wyrzucani z biur rządowych,

inni ich koledzy, oskarżeni o propagandę socjalistyczną (byłe nie o udział w terrorystycznych zamachach), wracali spokojnie z więzienia do swych zajęć. Wśród biurokracji rosyjskiej w Królestwie krążą bajeczne legendy o działaniach tysięcy «bojowców» narodowych, a w sferach tych panuje powszechne przekonanie, że są oni gorsi od bojowców socjalistycznych, bo zabijają tylko Rosjan, podczas gdy socjaliści nie szczedzą i własnych współbraci. Jest publiczną tajemnicą, że jeden z wysokich dygnitarzy administracji warszawskiej nie ukrywa swych sympatii dla socjalistów, uważając ich za mniej niebezpiecznych dla «sprawy rosyjskiej» w kraju polskim, aniżeli narodowców.

Dodajmy, że nienawiść socjalistów do wszelkich objawów narodowego życia, nawet do emblematów narodowych, nie jest bynajmniej słabsza od nienawiści, jaką żywi do nich biurokracja rosyjska, że np. zawieszenie działalności «Sokoła» w Królestwie było jedynie spełnieniem życzeń socjalistów naszych, no i postępców.

Rzecz prosta, że dopóki socjaliści nie wyrzekną się nadziei na ostateczne zwycięstwo rewolucji, dopóki nie zaprzestaną zamachów terrorystycznych na przedstawicieli władzy,—dopóty sympatie żywione dla nich przez niektórych przedstawicieli biurokracji, mogą mieć tylko platoniczne znaczenie. Sytuacja zmieni się jednak z chwilą, gdy socjalizm w państwie rosyjskim wejdzie w mniej lub więcej legalne formy, gdy rewolucja będzie odłożona do nieokreślonego terminu, a browningi pozostaną jedynie... jako środek «przekonywania» opornych robotników i walki z narodowcami polskimi.

Nie zapominajmy, że jeszcze przed kilkunastu laty socjaliści w Galicji byli ścigani sądownie, więzieni za swą propagandę, pozostawali w ostrym antagonizmie z biurokacją austriacką; dziś zaś ta biurokracja centralistyczna ma w socjalistach wiernego sojusznika, socjaliści w wielu wypadkach mogą liczyć nawet na współdziałanie, prawie zawsze na sympatię austriackiej policji. Analogiczny układ stosunków pomiędzy biurokacją rosyjską, a najbardziej zrusyfikowanymi odłamami socjalistów nastąpi niewątpliwie i u nas.

W przyszłości więc, może już niedalekiej, staną obok siebie różnorodne żywioły: socjalista obok przedstawiciela wielkiego przemysłu i wielkiego kapitału; fanatyczny hasyd obok nieuznającego żadnych religijnych «przesądów» postępcowca; biurokrata rosyjski obok tych, co wczoraj jeszcze mierzyli doń z rewolweru. Zjednoczy ich wszystkich wspólna «platforma»:

niechęci lub nienawiści do narodu naszego i jego dążeń.

O takiej «koncentracji» prasa nigdy dyskutować nie będzie; stworzy ją samo życie i ważkim ciężarem rzuci na szalę losów naszych.

Ś. P. JAN GADOMSKI.

Stoimy nad nową mogiłą!

D. 9 b. m., raniony kulą rewolwerową, wymierzoną w pierś przez opryszka, dobierającego się do pieniędzy teścia, padł Jan Gadomski, autor znakomitej tragedji «Larik», wybitny publicysta i redaktor «Gazety Polskiej».

Urodzony dziennikarz, publicysta z Bożej łaski, śmiały, otwarty polemista, świetny stylista i mówca niepośledni, w ostatnim roku, wraz ze zniesieniem cenzury—a więc wyswobodzeniem się, z krepujących go przedtem pętów—wysunął się na czoło publicystyki polskiej w Królestwie Polskim, zajmując w niej, ze względu na swe zdolności i ze względu na stosunek do ścierających się w społeczeństwie prądów, stanowisko pierwszorzędne.

Gończy patryjota, umysł bystry, szybko orjentujący się, człowiek czysty jak lza, cały sprawie publicznej oddany, ś. p. Jan Gadomski zyskał po śmierci słowa uznania i wyrazy szacunku nawet wśród przeciwników politycznych, nawet wśród tych, którzy za stanowisko jego wobec wybrków anarchizujących, (dotąd jeszcze identyfikowanych przez wielu z walką o wolność) nie szczedzili mu za życia cierpkich, piólurowych słów, marnych inwektyw.

Zmarł, przeżywszy ledwie 47 lat, w dobie walki, tak potrzebny społeczeństwu, tak duże jeszcze rokujący nadzieje! Zmarł na posterunku, czynem popierając przekonania, których gorąco w publicystyce bronił.

Na świeżą trumnę ś. p. Gadomskiego rzucamy słowa głębokiego żalu i w smutku wracamy od jego mogiły, przypruszonej żółtym liściem jesiennym...

= **Wybory do nowej Izby.** «Russkij Goslos» donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych już rozesłało do gubernatorów okólnik, polecający, aby listy wyborcze gotowe były na dzień 10 listopada.

= **Blok partji rosyjskich.** Książę Trubekoj robi starania aby połączyć w jeden blok partje konstytucyjne: Odrodzenia Pokojowego, Kadetów i Reform Demokratycznych. W orga-

nizacji takiego bloku bierze udział Szipow, który uważa jednak przedewszystkiem za konieczne unieważnienie przez partję Kadetów odezwy wyborskiej. Kadeci jednak na blok ten zapatrują się niechętnie.

Kronika Piotrkowska.

— **Prezes Koła Piotrkowskiego** Macierzy Szkolnej d-r Antoni Strzyżowski czynił starania u władz piotrkowskich o uzyskanie pozwolenia na prowadzenie w naszym mieście kursów dla dorosłych analfabetów pod egidą Macierzy. Gubernator starania d-ra S. nie uwzględnił, motywując odmowę koniecznością uzyskania przednio odnośnego pozwolenia kuratora okręgu naukowego.

— **Kursy dla analfabetów.** Przy miejscowym Tow. Dobroczynności i pod egidą tegoż Towarzystwa w ubiegłym tygodniu zaczęły funkcjonować kursy dla analfabetów. Jest to drugi rok działalności kursów, na zasadzie udzielonego przez władze naukowe pozwolenia. W roku zeszłym, za wyjątkiem krótkotrwałej przerwy, spowodowanej rozporządzeniem gen-gub. Szatłowa podczas *pierwszego* stanu wojennego, kursa te funkcjonowały regularnie od jesieni do lata, kiedy nastąpiła przerwa w wykładach, z powodu wakacji i wyjazdu z miasta wielu wykładowców.

To też niepomierne zdziwiło nas zawieszenie wykładów w końcu tygodnia na zasadzie oświadczenia gubernatora, dotyczącego kursów dla analfabetów projektowanych przez *Macierz* Szkolną z któremi, jak dotąd, kursa w *Tow. Dobroczynności* nie mają nic wspólnego.

Orzeczenie gubernatora nie może zresztą odnosić się do kursów przy Tow. Dobroczynności już choćby dlatego, że prawo zamykania istniejących uczelni przysługuje, o ile nam wiadomo, nie gubernatorom, ale generał-gubernatorom wojennym.

Dziwnie niezrozumiale wreszcie brzmi zakaz jawnego nauczania analfabetów, wobec zniesienia odpowiedzialności nawet za nauczanie tajne!

— **W szkołach elementarnych** lekcje po krótkiej przerwie rozpoczęły się znowu, na zapytanie bowiem gubernatora lekarz miejski orzekł, że epidemia szkarlatyny osłabła.

— **Stan zdrowotny w szkole polskiej** inż. Jacobsona w dniach ostatnich przedstawiał się, według danych, udzielonych nam przez d-ra Kobosa, jak następuje. Ogólna ilość nie uczęszczających do szkoły chłopców wyraża się w cyfrze procentowej 7. Z tego na szkarlatynę rzeczywiście chorych jest około 40%, pozostała

Polskie Muzeum Narodowe w Rapperswilu. (*)

II.

W poprzednim szkicu kładliśmy nacisk na fakt niedostatecznie przez ogół uwzględniany, że Muzeum rapperswilskie jest wytworem emigracji: ona je do życia powołała i wychowała. Fakt ten odbił się na rozwoju i na charakterze instytucji. Naprzód bowiem, jako organizm, zrodzony na obcej ziemi, odgradzony murem groźnych zakazów od większej części ziem polskich, Muzeum nie mogło rość i dojrzewać normalnie—w stosunkach z krajem. Poparcie z ojczyzny dostawało mu się tylko do-razu, ukradkiem, boć nawet nazwy Muzeum Narodowego nie wolno było wymawiać w Królestwie, nie mówiąc już o Litwie i Rusi. Oczywiście więc ogarniać i skupiać musiało ono głównie to wszystko, co emigracja nasza: Kościuszkowska 1794 r., rewolucyjna z 1831 i powstaniowa 1863 r. ze skarbów pamiątkowych z sobą uniosły, co one życiem i pracą na obczyźnie wywalczyły i nagromadziły.

Względy powyższe spowodowały, że instytucja rapperswilska, zwłaszcza w pierwszym okresie swego rozwoju, stała się wybitnie skarbnicą dziejów porozbiorowych kraju, zwier-

ciadłem, w którym odbijały się ze ścisłością, bo na mocy pamiątek i dokumentów historycznych—stuletnie zapasy ducha narodowego o niepodległość. Rzecz prosta, gromadzenie zbiorów nie miało, bo nie mogło mieć, cech ciągłości planowej: z małymi wyjątkami dobra wola jednostek, nieraz przypadek, grały naucez w rozwoju Muzeum wielką rolę. Mimo to, z biegiem czasu, całość składała się sama, z przedziwną logiką i konsekwencją, wysuwając na plan pierwszy to, co na pierwszym planie stać było powinno. Jeszcze bowiem za życia hr. Platera, zbiory przybywały i grupowały się nie jak konglomerat przygodny: rozpadały się na działy odpowiadające bądź to najwydatniejszym momentom dziejów porozbiorowych, bądź też odtwarzające całość życia i prac wielkich przewodników narodu w dobach przełomowych.

Działy te w drugim okresie rozwoju Muzeum zyskują coraz większy rozrost i spójnię wewnętrzną.

Między niemi nadewszystko zwracają dziś uwagę dwie grupy zbiorów: Kościuszkowska i Mickiewiczowska. Obie one, skompletowane starannie i usystematyzowane, dają obraz wszechstronny dwóch wielkich ludzi na tle odpowiednich epok. W jednakowy systematycznie ujęte, przedstawiają następującą klasyfikację zbiorów: 1) ikonografię (portrety, obrazy, rysunki, ryciny, rzeźby, pomniki i projekty pom-

ników, sztychy, litografie, medale, fotografie etc.); 2) osobiste przedmioty pamiątkowe i 3) archiwum (dokumenty rodowe, materiały biograficzne, autografy, rękopisy, druki, wydania dzieł, literatura krytyczna i t. p.)

Pierwsza grupa, Kościuszkowska, dała sposobność prof. Korzonowi do skreślenia znakomitego zyciorysu Kościuszki, wydane go staraniem i nakładem Muzeum. Druga zaś, jest dotychczas niewyczerpanym źródłem dla badacza, zwłaszcza, gdy chodzi o okres profesury Mickiewicza w Kollegjum Francuskim i o bujną w skutki epokę Towianizmu. Oba działy t. zw. «Kościuszciana» i «Mickiewicziana» mieszczą się w osobnych salach muzealnych.

Odrębną też grupę, właściwie zaś szereg grup, związanych w olbrzymią całość jednolitą wspólną ideą historyczną, tworzą zbiory, dotyczące rewolucji listopadowej i dziejów emigracji porewolucyjnej 1831—1848. W Muzeum zajmują one stanowisko rozmiarami swemi i bogactwem—panujące. Nic tedy dziwnego, że przyszły historyk emigracji polskiej, gdy zapragnie zbadać wszechstronnie tę epokę dziejów naszych na obczyźnie, tak wyjątkową w przejawach i tak bujną w następstwa, będzie musiał oprzeć się o Rapperswil, jako o źródło główne. Silny rozrost owych zbiorów zaczyna się od r. 1874, gdy Muzeum nabyło znakomitą spuściznę po Leonardzie Chodźce: 6000 tomów dzieł historycznych, kolekcje ulotnych pism

(*) «Kurjer Litewski» № 167.

część przypada na inne choroby i na odosobnionych z powodu szkarlatyny. Obecnie szkarlatyna najczęściej zjawia się w postaci zapalenia gardła bez wysypki. Jest to dowodem, że już zaczyna słabnąć.

— **Na drodze Warsz.-Wied.** w Piotrkowie uposażenie robotników wymaga pilnego wejrzenia w nie zwierzchności kolejowej. Jako przykład lekceważenia przez kolej swoich zobowiązań służyć może fakt, że, jakkolwiek po ekonomicznym strajku lutowym roku zeszłego dyrektor kolei, okólnikiem 6127, zapowiedział powiększenie ilości posad etatowych na poszczególne stacjach.—to jednak dotychczas obietnica ta na stacji piotrkowskiej nie została spełniona. Po dawnemu dawni niżsi pracownicy kolejowi pozostają po-za etatem, pobierając niższą pensję i przewidując możliwość pozbawienia ich w każdej chwili pracy. Jesteśmy pewni, że taki stan rzeczy nie jest wywołany obojętnością zwierzchności piotrkowskiej, na potrzeby robotników; nie przypuszczamy też, aby instytucja tak poważna jak kolej W.-W. puszczała w chwilach wyjątkowych słowa na wiatr, bez zamiaru ich dotrzymania. Tymczasem dalsze trwanie dotychczasowego stanu rzeczy nie będzie mogło być poczytywane za nic innego i zarząd kolei, wystawiając sobie niezbyt chlubne świadectwo, naraża się jednocześnie na możliwe w chwili obecnej powikłania. Nie leżą one chyba ani w interesie kolei ani kraju.

— **O lokalu magistratu** tutejszego pisaliśmy już niejednokrotnie, z powodu niebываłej wilgoci w pokojach, zajętych pod biuro; w końcu sama komisja budowlana gubernjalna zdecydowała, iż niepodobna, by w takim lokalu pracowali urzędnicy. I istotnie w całym Piotrkowie żadne biuro nie mieści się w podobnej piwnicy.

Stała się jednak rzecz dziwna: pomimo, że protokół komisji budowlanej został przez miejscowego gubernatora przyjęty i zatwierdzony, mimo, że biuro magistratu postanowiono niezwłocznie przenieść na pierwsze piętro w tymże domu, a mieszczący się tamże klub ulokować w wynajętym na mieście lokalu, pomimo to, wszystko dotąd pozostaje podawnemu! Rzecz to jednak nie cierpiąca zwłoki; dość bowiem raz przejść się po biurze, by zauważyć wstrętne ślady wilgoci, czające się po ścianach i zagrażające zdrowiu pracowników. Dłuższa praca w takich warunkach musi się odbić fatalnie na organizmie ludzkim.

— **Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe** w Piotrkowie powzięło myśl założenia dla urzędników Towarzystwa kasy przezorności. Do ka-

sy tej wpłacać ma instytucja 10% pensji urzędników — urzędnicy również 10%, lub więcej. Po 5 latach każdy z pracowników odebrać będzie mógł połowę wkładów, po latach 6—60%, 7—70% i t. d. aż do lat 10, kiedy każdy będzie mógł wycofać całość.

— **Z Tow. Rolniczego Piotrkowskiego.** Sekcja drobnych gospodarstw, uważając za najpilniejszą obecnie sprawę pogadank i odczytów rolniczych dla drobnych gospodarstw, wyłoniła komisję odczytową i wzywa wszystkich członków Towarzystwa oraz osoby chętne do wzięcia udziału w tej pracy i zgłaszania się w tej sprawie do sekretarjatu Towarzystwa.

Sekcja rolna uprasza o nadsyłanie do Towarzystwa próbek garncowych ziemniaków, uprawianych w danej miejscowości, z oznaczeniem nazwy, plenności, o ile można, zawartości mączki, przestrzeni uprawnej i od jak dawna odmiana uprawiana jest w danym gospodarstwie.

Sekcja gorzelnicza, w celu omówienia cen spirytusu w obecnej kampanji, zwołuje zebranie swych członków na dzień 19 b. m. na g. 2 po południu.

— **Zebranie ogólne Stow. kupieckiego,** zwołane, jak o tem wzmiankowaliśmy w poprzednim numerze na d. 11 b. m., zostało, z powodu zeszlotygodniowych świąt żydowskich, odroczone.

— **Tow. Piotrkowskie Cyklistów** obchodzi dziś wieczornicą 10-lecie swego istnienia. Władze, które upatrywały w niem w swoim czasie ognisko życia towarzyskiego i społecznego w Piotrkowie, odmienne od klubu miejskiego, nawiedzanego wyłącznie przez wyższe sfery urzędnicze i wojskowe, darzyły Towarzystwo szczególną swą nieufnością. Dziś, kiedy zmienione warunki pozwalają na swobodniejszą i rozleglejszą skalę współżycia towarzyskiego — dobrzeby było, aby klub cyklistów przeniósł punkt ciężkości z pokojów zastawionych zielonemi stolikami do sal, w którychby czas schodził na wymianie głębszej myśli i artystycznych wrażeń. Ku temu też daje się w ostatnich czasach zauważyć wyraźny zwrot.

— **Rewizje uliczne.** Dzień 10 b. m. obfitował w naszym mieście w liczne rewizje i aresztowania.

— **Inżynier Jacobson,** założyciel prywatnego gimnazjum męskiego polskiego, jak się dowiadujemy, ma zamiar wkrótce opuścić Piotrków. Mamy jednak jeszcze nadzieję, że szanowny kierownik szkoły, która istnienie swe zawdzięcza jego energii i pracy, nie porzuci jej steru i nie zrzuci z ramion dobrowolnie wziętego na siebie w imię idei ciężaru i, że

choćby dla swojej szkoły zdecyduje się jeszcze pozostać w Piotrkowie.

— **Na Macierz Szkolną** w d. 21 b. m., tj. w przyszłą niedzielę, odbędzie się w teatrze p. Spana koncert orkiestry amatorskiej pracowników fabryki Thonet w Radomsku.

— **Z nadzoru prokuratorskiego.** W ubiegłą środę bawił w Piotrkowie w sprawach służbowych nowomianowany prokurator warszawskiej izby sądowej Nabokow, brat znanego b. posła do Izby państwowej.

— **Z ulicy.** W ubiegłą środę opasano drutem trotuar przed bankiem państwa i gmachem pocztowym przy ul. Kaliskiej. Z nadejściem wieczoru spieszący na pociąg, lub z pociągu przechodnie wpadali na drut, boleśnie się tłukąc. Należałoby na drucie tym zawieszać wieczorem latarki.

— **Etapem z Rygi.** W tych dniach przeprowadzono do biura powiatu w Piotrkowie dwie służące, jedną stałą mieszkankę Sulejowa, drugą gm. Bujny, które, lubo posiadały legitymacje, zostały z Rygi wysiedlone wskutek braku zajęcia.

— **Zarząd główny Macierzy Szkolnej** wystąpił d. 4 b. m. do kuratora okręgu naukowego z podaniem o otwarciu następujących szkół początkowych (1-kl.) w gubernji piotrkowskiej: w Wolborzu, Poraju i Dąbrowie Górniczej; we wsiach: Popniu, Wierzchach, Woli Łokotowej, Krzczowie, Działkowicach, Wrzeszczowicach i Borszewicach, oraz mieście Zgierz (po jednej). Prócz tego zostało złożone podanie o otwarciu w Granicy szkoły 2-klasowej.

— **Uzbrojenie straży ziemskiej.** W ubiegły wtorek w kancelarji gubernatora rozdano strażom ziemskim gub. piotrkowskiej nowe rewolwery systemu Browninga, w które uzbrojeni będą wszyscy strażnicy ziemscy. Wkrótce mają otrzymać takie same rewolwery członkowie policji w Częstochowie i Łodzi.

— **W Rzgowie,** d. 3 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia straży ogniowej ochotniczej.

— **W Tomaszowie Rawskim** w tamecznej szkole polskiej handlowej otworzono klasę piątą. Otwarcie klasy 5 pociągnęło za sobą konieczność urządzenia gabinetów nauk ścisłych. Z inicjatywy dyrektora tejże szkoły zakłada się do użytku uczniów ogród.

— **Wystawa koni włościańskich** w Kłonicach otwarta zostanie prawdopodobnie 14-go listopada; wszakże ostateczny termin nie został jeszcze ustalony.

— **Wyrok sądu polowego** w Częstochowie, o którym donosiliśmy w ubiegłym numerze,

emigracyjnych, wielkie zbiory materiałów rękopiśmiennych, kolekcje pieczęci, rysunków, rycin, i t. p. Do puścizny tej weszły i słynne «Roczniki Polskie» — rękopisy w 100 tomach, gromadzone zewsząd długie lata przez Chódzkę, «Archiwum Joachima Lelewela» (przeszło 4000 listów), korespondencja Chodźki i w. in.

W ten sposób, narastając z roku na rok, utworzyło się wielkie Archiwum do dziejów Emigracji. Między innymi, sam założyciel wzbogacił je był cennymi archiwami poszczególnych gmin polskich we Francji (t. zw. *dépôts*), oraz zakładów analogicznych w Szwajcjarji i w Anglji. Obecnie cały ten materiał ogromny rozklasyfikowano i ułożono systematycznie, ułatwiając przez to badania nietylko epoki całej, lecz i odrębnych zjawisk lub okresów.

W związku ze zbiorami archiwalno-bibliotecznymi, pozostają zbiory pamiątek z danej epoki: największa z istniejących po Muzeach kolekcja mundurów wojsk polskich, znaczna ilość chorągwi wojskowych, bogata zbrojownia wojskowa — tysiące przedmiotów i szczegółów, ilustrujących bezpośrednio, lub pośrednio okres Królestwa Kongresowego, rewolucję 1830—1831 r., wreszcie emigrację od 1831, aż do kampanji Węgierskiej. Jednym słowem emigracja porowolucyjna wypełnia w znacznej mierze nietylko archiwum, lecz i Muzeum samo. Analogiczny, lecz rozmiarami mniejszy całością przedstawiają zbiory z r. 1863—1864,

oraz z lat powstaniowych. Ideowo, organicznie związane z poprzednimi, w ten sam co i tamte system ujęte zostały. Podstawą tej grupy stała się puścizna po A. Wołyńskim. Kompletowana nieustannie, ostatnio zubożona wspaniałym darem z Warszawy, zawierającym wszystkie pisma, druki ulotne, odezwy, asygnały, programy, nekrologi i t. p., dosięgła ona rozmiarów poważnych i dziś już stanowi najdokładniejszy obraz zarówno przedwstępnych zdarzeń przed r. 1863, jak i dzieje samego wybuchu, walk i wypadku.

Z temi wielkimi działami historycznymi stykają się zbiory z okresów przejściowych. W ten sposób, odrębnym charakterem, powstał zbiór dokumentów do dziejów Księstwa Warszawskiego, dostarczony głównie przez ś. p. Henryka Bukowskiego; w osobne też grupy ujęte są okresy: 1849—1862 i po-powstaniowy.

Wszystkie wzmiankowane grupy stanowią massyw główny zbiorów muzealnych, zarówno jak archiwalnych i bibliotecznych. Dokoła nich, luźnie na razie, formowały się i formują oddzielne całości dokumentowe i muzealne, obejmujące swą treścią bądź okresy, bądź momenty poszczególnie dziejów Rzeczypospolitej, od czasów najdawniejszych do upadku bytu politycznego. Całości owe, oczywiście, narastają przygodnie; jedne z nich tworzą kompleksy obszerniejsze, inne znowu zawierają niewielką stosunkowo ilość dokumentów i pamiątek historycznych.

Z grup ubocznych, że tak powiem, niezmiernie ciekawym jest dział specjalny, który można ochrzcić nazwą «Europa wobec Polski» — owoc skrętnej i zmuśnej pracy emigracji naszej. Obejmuje on literaturę polityczną wszystkich piśmiennictw europejskich, o ile takowa w ten lub ów sposób porusza sprawy polskie. Liczy on tysiące druków, najczęściej dziś już zapomnianych, cennych dla badacza, odzwierciedlającego nastrój opinii publicznej w Europie w okresie naszych walk i usiłowań porobiorowych.

Znamiennym jest również dział Kopernikowski, również w osobnej umieszczony sali i zwracający na siebie uwagę powszechną ze strony cudzoziemców.

Tak się przedstawiają zbiory Rapperswilskiego Muzeum Narodowego w zarysie najogólniejszym, na jaki pozwala zakres artykułu dziennikarskiego. Jak widać z powyższych notatek, Muzeum to ma cechę wybitnie historyczną. Dlatego też i tych działów, które charakterem swym wchodzą w zakres sztuki czystej, t. j. obrazów i rzeźb, nie należy sądzić jedynie ze stanowiska artystycznego. Zapewne, po za wielu niezaprzeczonemi dziełami sztuki, temu lub owemu obrazowi z dużej galerji muzealnej, umieszczonej w górnej sali zamku, możnaby pod względem artystycznym wiele zarzucić; niejednym w Muzeum specjalnem sztuki nie mógłby znaleźć dla siebie miejsca. Lecz

w art. «Sądy polowe działają» został wykonany. Komendant Częstochowy sam — jak mówią — telegrafował do władz wyższych z przedstawieniem o zmianę wyroku, p. Skallon jednak przedstawienia komendanta m. Częstochowy nie uwzględnił.

— **W magistracie częstochowskim**, w d. 7 b. m. odbyło się posiedzenie założycieli drugiego Tow. wzajemnego kredytu dla handlu i przemysłu.

— **W Zawierciu**, d. 9 b. m. dokonano poświęcenia 8-klasowej szkoły polskiej, założonej przez Tow. udziałowe, a pozostającej pod protektoratem Macierzy.

— **W Dąbrowie Górniczej**, d. 5 b. m. kilku ludzi o wyglądzie robotniczym zabiło inż. Stefana Stankiewicza. Jeden z zabójców, sprawdzając, czy nieboszyk jeszcze żyje, ukraść mu portmonetkę z kilkudziesięciu rublami.

Od kilku dni zapanowały w Dąbrowie okropne stosunki. Zabito przed kilku dniami ś. p. Wiśniewskiego, urzędnika fabryki Huldshinsky'ego. Obecnie wszyscy sztygarzy na Redenie dostali zawiadomienie partji S. D., że jeżeli natychmiast nie wyjadą będą pozabijani.

— **Tow. górniczo-przemysłowe «Saturn»** za okres od 1 kwietnia 1905 r., do 30 marca 1906 r. wydobyło węgla o 2,95% mniej niż w r. 1904/5, w porównaniu zaś z produkcją z przed 2-ech lat produkcja zmniejszyła się o 9 1/2%. Fakt ten, że kopalnia, zamiast się rozwijać i powiększać wydobywanie, zmuszona była pod tym względem się cofnąć, wywołany został bezrobociami na kopalni i ogólnym zastojem w przemyśle.

— **Sąd polowy** w Łodzi skazał w d. 9-m b. m. 5 podsądnych na śmierć przez rozstrzelanie. Był to pierwszy wyrok sądu polowego w Łodzi. Wyrok wykonano nazajutrz w lesie Konstantynowskim. Na znak protestu partje skrajne proklamowały strajk powszechny.

— **W fabrykach łódzkich** Tow. akcyjnych K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego, L. Geyera, Heinzla i Kunitzera, L. Grohmana, Leonhardta i innych wywieszono jednobrzmiące ogłoszenie, w którym właściciele zapowiadają, na wypadek nowych żądań ze strony robotników, zamknięcie zakładów przemysłowych. Z ogłoszeń tych aż nadto wyraźnie wyciera zмова fabrykantów, stawiających w ten sposób czoło anormalnym stosunkom, zagrażającym ich własnemu interesowi i rozwojowi przemysłu.

— **Stu robotnikom** różnych oddziałów fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi, którzy w roku bieżącym powołani zostali do

tu, wśród pamiątek historycznych, każdy jest na swem miejscu, gdyż każdy ma związek z rozwojem dziejów polskich i polskiej cywilizacji.

— **A Litwa?**—zapytacie. Czyż jej niema w Muzeum? Owszem! Jest i Litwa. Nierozzerwaną ongi unją związaną z Koroną, zaznacza ona swoją żywotność nie tylko w grupach dokumentalnych, ilustrujących dzieje Rzeczypospolitej, lecz równie silnie akcentuje swój udział w historii emigracji, kiedy wszystkie stowarzyszenia polityczne i kulturalne świeciły blaskiem najpiękniejszych imion litewskich, że wspomniemy choćby o «Towarzystwie Litewskim i Ziemi Ruskich» (1831—1833). Niestety, gorzej jest z Litwą w stosunku do zbiorów muzealnych: umundurowanie porucznika I pułku ułanów z czasów Napoleona, Alojzego Jankowskiego, parę wykopalisk, parę monet i medali — oto wszystko, co z Litwy do Muzeum wpłynęło!...

Niech mi jednak wolno będzie w to wierzyć głęboko — że obecnie stan rzeczy się zmieni i że z Litwy i z Rusi popłyną do Rapperswilu dary pamiątek historycznych, dla których przecie trudno o idealniejsze schronisko, niż na gościnnej ziemi szwajcarskiej, z którą związane już jest imię Kościuszki, Słowackiego i Krasińskiego, na pięknej ziemi tej, słynącej cudami przyrody, oraz wspaniałą tradycją obywatelskich swobód.

Jan Zakrzewski.

Rapperswil.

służby wojskowej, zarząd tej instytucji przyznał tytułem zapomogi po rb. 15 każdemu na koszt podróży. Suma rb. 1500 wypłacona zostanie z kapitału zapomogowego imienia Izraela Poznańskiego, który pozostawił specjalny fundusz (rb. 200000) na udzielanie wsparć robotnikom.

— **Delegacja kwaterunkowa w Łodzi** powróciła z Petersburga. Wyjeżdżała ona w sprawie podniesienia Łodzi z 2-jej kategorii do 1-jej pod względem powinności kwaterunkowej. Kontrola państwa przyjęła dezyderaty delegatów przychylnie i prezes oświadczył, że, po rozważeniu całej sprawy, uczyni zadość potrzebom m. Łodzi. Wobec tego, delegaci wrócili z ugruntowanym przekonaniem, że sprawa będzie załatwiona w myśl projektu o zmniejszeniu ciężaru kwaterunkowego, jakim obarczeni są obywatele m. Łodzi. Miasto otrzymywałoby wtedy od rządu za kwaterunek nie 100000 rb. rocznie, jak dotychczas, ale 217000.

— **Pogotowie ratunkowe** w Łodzi w ciągu trzeciego kwartału czynne było 1042 razy. W tem: 116 osobom opatrzone rany postrzałowe, 18 — było pobitych nahajkami, kolbami karabinów; 4 osoby ucierpiały wskutek wybuchu bomby.

— **Gimnazjum niemieckie** prywatne powstanie wkrótce w Łodzi. Pozwolenie na nie uzyskał p. Braun.

— **Redaktor «Kurjera Łódzkiego»** skazany został na 6 tygodni aresztu policyjnego za naruszenie przepisów prasowych.

— **Piętnaście osób** zatruto się blisko Wdzewa pod Łodzią grzybami. Dzięki energicznemu ratunkowi zatrutych ocalono.

— **Na Macierz Szkolną** złożyli w redakcji naszej pp. A. K. k. 50, J. M. rb. 1 k. 50 i A. M. kop. 53.

— **Na ochronkę** № 3 d-r. Romuald Górski złożył w naszej redakcji rb. 10.

— **Wśród patrolu.** W tych dniach do wsi Łęki Szlacheckie, gm. Ręczno, w pow. piotrkowskim przybył patrol konny, złożony z kilku kozaków ze strażnikiem ziemskim na czele. Wśród stróżów porządku publicznego wynikła sprzeczka, a następnie bójka, podczas której kozak ciał strażnika szabłą. Ciężko rannego w krzyż przywieziono do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W ubiegłym tygodniu przy Bykowskim-Przedmieściu za koleją zdarzył się smutny wypadek. Żona majstra piekarskiego z parowego młyna Józefa Łażewskiego, zaścielając łóżko swego szwagra Józefa Łażewskiego, oficjalisty kolejowego, zauważyła pod poduszką rewolwer systemu Smidta i Wessohna. Rewolwer ten pochwylił 12-letni głuchoniemy jej syn. Kiedy L. próbowała rewolwer kalece odebrać i w tym celu chwyciła zań, rewolwer wystrzelił tak nieszczęśliwie, że kula utkwiała w głowie syna, którego w stanie beznadziejnym odesłano do szpitala Św. Trójcy. Następstwem tego nieszczęśliwego wypadku było pociągnięcie Józefa Łażewskiego do odpowiedzialności za przechowywanie rewolweru bez pozwolenia i osadzenie winnego w więzieniu.

— **Kradzież.** W nocy z ubiegłej środy na czwartek do mieszkania p. Konrada Ziemińskiego, przy ul. Rokszyckiej w domu p. Smolarkiewicza, zakradli się złodzieje i, zabrawszy różnych rzeczy, wartości 400 rub., umknęli niepostrzeżenie.

Z DALSZYCH STRON.

— **Wielu robotników**, jak donoszą pisma, zesłanych po wprowadzeniu stanu wojennego do Rosji za swoją nieprawomyślność, — mimo odnośnego pozwolenia władz nie może wrócić obecnie do kraju, z powodu braku środków na podróż. Niektórzy fabrykanci udzielają wygnañcom, tytułem zaliczki na rachunek przyszłych zarobków, potrzebnej kwoty i w ten sposób umożliwiają im powrót do Ojczyzny.

— **Ostrzeżenie.** Pp. Stanisław Libicki i J. A. Święcicki wyjaśniają w «Dzwonie Polskim», że osoby zarządzające już dawniej funduszem dla robotników narodowych (utworzonym z inicjatywy H. Sienkiewicza) nie mają nic wspólnego z nowym t. z. «Towarzystwem niesienia pomocy robotnikom narodowym» (Marszałkowska 79).

To ostatnie — jak zewsząd dochodzą wiadomości ustne i piśmienne — jest instytucją czysto szpiegowską, stworzoną dla wyłowienia członków «Związku Narodowego Robotniczego».

— **Losy uniwersytetu warszawskiego**, który, jak o tem donosiliśmy, wedle opinji większości «profesorów», winien być przeniesiony do Rosji, nie są bynajmniej rozstrzygnięte. Do decyzji ciała «profesorskiego» nie przywiązują podobno zbytnej wagi ani władze naukowe ani wyższe władze administracyjne w Warszawie.

— **Kontrybucja.** «Warsz. Dniew.» potwierdza wiadomość o nałożeniu na administrację zakładów gazowych na przedmieściu Czyste pod Warszawą kontrybucji, w sumie 3,000 rb. za to, iż administracja dopuściła do urządzenia w obrębie fabryki wiece robotników i osób postronnych.

— **Nowy mord.** Niedawno znaleziono na Saskiej Kępie w Warszawie zwłoki dwóch robotników: Władysława Książczaka i Jana Adolfa Neumana. Okazało się, iż obaj, członkowie partji «Proletariat», padli ofiarą własni partyjnej, jaka powstała pomiędzy «Proletariatem», a «P. P. S.» o wpływy między robotnikami, zajętej przy budowie 3-go mostu. Komitet warszawski «Proletariatu» wydał w tej sprawie odezwę, w której donosi, iż zabójstwa Książczaka i Neumana dokonała organizacja bojowa P. P. S., ale pomimo to «Proletariat» mordem za mord odpowiadać nie będzie.

— **Pułkownik Uthof** otrzymał rangę generał-majora i został mianowany pomocnikiem gen.-gub. warszawskiego do spraw policyjnych.

— **Zesłanie.** W dniu 5 b. m. wysłano — jak donosi «Słowo» warsz. — do gubernji północnych około 150 osób, podejrzanych o należenie do partji rewolucyjnych.

— **Podpułkownik Tichanowski**, który wstąpił się podczas rzezi siedleckiej, został usunięty ze stanowiska naczelnika ochrony miasta Siedlec.

— **Echa siedleckiego pogromu.** «Żiżń i swoboda» donosi, że komisja śledcza dla zbadań wypadków siedleckich ukończyła swą czynność. W rozporządzeniu jej są dane, stwierdzające przekroczenia swej władzy przez wielu wojskowych; komisja jednak zwraca w raporcie swym uwagę na... nieobecność w Siedleach wyższej władzy wojskowej i konieczność działania niezwłocznego.

— **Z powodu rzezi siedleckiej** mieli, jak o tem donosiliśmy — posłuchanie u prezesa Stołypina trzech członkowie komitetu niesienia pomocy ofiarom pogromu. Jak się okazuje ze szczegółowego sprawozdania delegacji, prezes ministrów nie tylko obiecał ukarać winnych nadużycia swej władzy, ale w dodatku zapewnił że nic podobnego się nie powtórzy. Zapewnienie to — podobne do tego, które słyszeliśmy po pogromie białostockim...

Prezes ministrów utrzymuje m. in., że żołnierze rabowali tylko rzeczy mniejszej wartości np. mydło. Jakkolwiek dane zebrane przez delegację mówią co nie coś o grabieży na większą skalę, to jednak najzupełniej wierzymy, że pośród zrabowanych przedmiotów było również mydło. Tak więc, biedni żołnierze czekać musieli na pogrom siedlecki, aby zaopatrzyć się w dostateczną ilość mydła. Informacje prezesa Stołypina stały się nadzwyczaj cennym przyczynkiem do warunków higienicznych, w jakich się znajduje żołnierz rosyjski, a jednocześnie dały mu chlubne świadectwo zamięłowania czystości. I to coś warte...

Dla przypomnienia sobie działalności wojska podczas pogromu dobrze zapoznać się z następującą statystyką. Siedlce liczą bez wojska 24,340 mieszkańców w tem Rosjan (prawosławnych) 1,274, katolików 7552, żydów 15486, ewangelików 22 i mahometan 6. Wojska jest około 5 tysięcy ludzi. I oto ta załoga nie okazała się wystarczającą, lecz trzeba było jeszcze wzmocnić ją baterją, aby «bunt» pamiętny pokonać.

Domów mieszkalnych liczą Siedlce 1,025, innych zabudowań 2,507. Z tych domów pra-

wie wszystkie są postrzelane; przyczem salwami strzelano wprost z ulic i podwórza przynajmniej do kilkuset domów. Dano strażaków przeszło 20 tysięcy, to jest mniej więcej po jednym na każdego mieszkańca.

— **Paławy** w gub. lubelskiej zostały przekształcone z osady na miasto. Przy tej jednak okazji władze rosyjskie przypomniały sobie o «świętem» przymierzu Rosji z Prusami skierowanem ku pogębieniu polskości na obszarach d. Rzeczypospolitej. Jak gdyby w Prusach wraz z powstaniem nowego miasta przestały urzędowo istnieć Paławy, a narodziła się... Nowo-Aleksandrja.

— **W parafji Konstantynów** (gub. siedlecka), za zgodą proboszcza miejscowego, uchwalono stałe pensje: dla proboszcza—1500 rb. rocznie, dla organisty—360 rb. Wzajemnie za to chrzty, zapowiedzi, śluby, pogrzeby i t. d. odbywać się będą bezpłatnie.

— **Generał-gubernator wileński** odmówił wydania pozwoleń na wzniesienie dwóch nowych na Litwie kościołów katolickich (w Wojstowie i Łazdunach), motywując swoją decyzję tem, że «nie jest zabezpieczony był materialny miejscowych włościan».

— **Na zjeździe** ekonomistów i prawników polskich w Krakowie debatowano m. in. nad emigracją polaków—czasową i stałą. Europejskie i zamorskie wychodźstwo galicyjskie w r. 1902 wyrażały się w cyfrze 170 tysięcy, w r. 1905 zaś już dosięgło 200 tysięcy. Pozostaje na obczyźnie 15 do 20% reszta wraca czy to z Ameryki czy z Europy do kraju, wnosząc z sobą roczną sumę zarobków około 35—40 milionów koron.

Następny zjazd odbyć się ma w Warszawie w r. 1908. Do komisji organizacyjnej nowego zjazdu powołano z Warszawy pp.: R. Dmowski, H. Konica i A. Suligowskiego.

— **Zjazd górników polskich** w Krakowie wskazał na potrzebę założenia polskiej szkoły górniczej w zagłębiu Dąbrowsko-Karwińskim i odrębnego wydziału górniczego i hutniczego na politechnice lwowskiej. Dalej Zjazd uznał za bardzo pożądany wniosek Bocheńskiego w sprawie przesyłania okazów geologicznych i paleontologicznych do zakładów naukowych krajowych. Wreszcie Zjazd polecił stałej delegacji górników polskich, by zajęła się utworzeniem stałej komisji, mającej badać tereny, gdzie spodziewać się należy minerałów użytecznych, tudzież zalecać tereny te kapitalistom polskim.

— **Walka o język polski.** Z wielu okręgów Prus zachodnich nadchodzą bez przerwy do władz szkolnych w Kwidzynie protesty rodziców polskich przeciwko wykładowi niemieckiemu religji w szkołach. Protesty zaopatrzone tysiącami podpisów zapewniają, że wysyłający protesty zabronili surowo dzieciom odpowiadać podczas wykładu religji i modlić się po niemiecku.

— **Wielu pismom** poznańskim wytoczono procesy prasowe za artykuły w sprawie strajku

szkół początkowych, z powodu prób zaprowadzenia nauki religji w języku niemieckim.

— **Niewolno!** Przed tygodniem nowomianowany gubernator kijowski, p. Wierietnikow, zebrawszy urzędników różnych dekanatu oświadczył im, że na wyjeździe z Petersburga, uposażony został w specjalne instrukcje i zapowiada, iż żadnemu z urzędników niewolno odtąd patrzeć się krytycznym okiem na postępowanie rządu, gdyż wszelka w tym kierunku krytyka nie będzie dopuszczalna, jako do najwyższego stopnia anormalna. Hołdujący jej, zwłaszcza ludzie młodzi, będą pociągani do odpowiedzialności i usuwani z zajmowanych posad.

— **Prowincje nadbałtyckie**, pod presją oddziałów karnych, jeszcze bardziej zrewolucjonizowały się i jeszcze lepiej zorganizowały. Czytaliśmy niedawno o rozwieleniu się tam prasy podziemnej rewolucyjnej, o rządzie rewolucyjnym znajdującym wszędzie posłuch i t. p. Wobec tego Petersburg wysłał w tych dniach do kraju Nadbałtyckiego pułk grenadierów konnych, przypuszczając widać, że czego nie zdołały pokonać masowe rozstrzelania i pożogi—to pokonają grenadierzy, których tęgi wzrost przerazi ludność miejscową.

— **Rosyjska reakcja.** Do «Now. Wr.» donoszą z Moskwy, że powstaje tam nowa partja polityczna, zbliżona w sprawie konstytucyjnej formy rządów do lewego skrzydła umiarkowanych, a w sprawie żydowskiej podzielająca poglądy skrajnych prawych partji. Partja będzie się domagała, aby żydów nie przyjmowano do wojska, a nawet nie pozwolono im mieszkać w Rosji.

— **W Petersburgu zmobilizowano** 600 funkcjonariuszy policji i żandarmerji w bliskości posiedzeń sądu, który ma sędzić członków komitetu wykonawczego rady deputatów robotniczych. Na ławie oskarżonych zasiada 51 osób, a w liczbie ich Chrustalew-Nosar.

— **Na ponowne starania** odpowiedzialnego redaktora gazety «Dwadziesiąty Wiek» o pozwolenie na wznowienie wydawnictwa, petersburski naczelnik miasta, po porozumieniu się z p. Stołypinem, dał odpowiedź odmowną.

— **Ochrona prezesa ministrów** Stołypina składa się z 58 agentów; ministra Durnowo strzegło tylko 12-tu.

— **Wyrzucono z ministerjum** spraw wewnętrznych (za Wittego) Ławrow, za drukowanie i rozpowszechnianie odezw, nawołujących do pogromów żydowskich i skazany na 10 dni aresztu, obecnie otrzymał posadę w ministerjum komunikacji. Jest więc nadzieja, że, mając teraz zapewniony, jako urzędnik tego ministerjum, bezpłatny przejazd po wszystkich drogach państwa, przejdzie wkrótce od agitacji papierowej do czynnej.

— **Dobra lekcja.** W m. Cleveland w Stanach Zjednoczonych od r. 1871 uczono w szkołach obowiązkowo języka niemieckiego ze względu na znaczną liczbę obywateli niemieckich.

Ponieważ Niemcy coraz mniej dbali o swoją mowę (jak zwykle, gdy przestanie się opiekować ich patrijotyzmem państwo) przeto rada szkolna Clevelandu postanowiła od r. p. znieść dalszą naukę języka niemieckiego.

Wobec tego Niemcy się ocknęli i urządzili zebranie protestacyjne, na którym domagali się, jako... «prawa ludzkiego»... aby nauka języka niemieckiego była nadal wykładana w szkołach. Na to odpowiedzieli im gazety amerykańskie, że członkom narodu niemieckiego wcale nie do twarzy z powoływaniem się na «prawa», które służą mniejszościom narodowym; jeżeli zaś naprawdę są tak wielkimi przyjaciółmi «prawa i sprawiedliwości», to powinni wrócić do Niemiec i postarać się o to, aby tam polakom przyznano prawa ludzkie co do nauki w języku ojczystym.

— **W Monceau** we Francji wzniesiono pomnik Fryderykowi Chopinowi.

Wiadomości ogólne.

— **Ustawa dla kas gminnych.** «Warsz. Dn.» donosi, że w ministerjum spraw wewnętrznych układany jest obecnie projekt nowej ustawy dla gminnych kas pożyczkowo-wkładowych w Królestwie Polskiem. Ustawa ta ogłoszona będzie na zasadzie art. 7 Najwyższej zatwierdzonej w dniu 26 czerwca roku 1905 uchwały Rady Państwa.

— **Nietykalność korespondencji.** Dotychczas wszelkiego rodzaju korespondencja pocztowa prywatna, stanowiła własność prywatną, nietykalną i wydawaną była sędziom śledczym li tylko na mocy postanowienia sądu. Obecnie główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że korespondencja osób, pozostających pod śledztwem za przestępstwa państwowe i polityczne, winna być wydawana bez polecenia sądu na żądanie sędziów śledczych, oficerów żandarmerji i członków izb sądowych. Donosi o tem «Ludzkość».

— **Przepisy o stowarzyszeniach.** «Towariszcz» donosi, że obecnie układane są z wielkim pośpiechem, przez komisję specjalną w ministerjum spraw wewnętrznych, nowe przepisy o stowarzyszeniach, związkach i ich zebraniach. Mają one wprowadzać jeszcze większe ograniczenia, aniżeli przepisy czasowe hr. Wittego.

— **Ministerjum oświaty**, na zapytanie kuratora okręgu naukowego warszawskiego, wyjaśniło, iż studenci wyższych zakładów naukowych mogą być dopuszczani do egzaminów na tytuł nauczyciela domowego, lecz, na zasadzie uzyskanego świadectwa, mogą trudnić się nauczaniem tylko w domach prywatnych, nie zaś w zakładach naukowych. Jako motyw tego ograniczenia podano ten wzgląd, iż wykłady w zakładach naukowych, jako połączone z dużym nakładem pracy i stratą czasu, mogłyby się odbić niekorzystnie na postępach studentów w przechodzeniu kursów.

0 9 £ 0 5 3 € N J A.

6-o tygodniowe
KURSY HANDLOWE
dzienne i wieczorowe, dla Pań i Panów, przygotowujące na samodzielnych buchalterów, rozpoczyna się d. 15 października 1906 r.
Zapisywać się można w składzie materiałów piśmiennych W-go W. Malinowskiego, 602 (1—1)

500 rubli
dla nauczycielki z francuzką i niemiecką konwersacją,—muzyką. Posada w cukrowni. Dom czyny i znany. **Biuro Jaholkowskiej** Nowo-Jasna 8 Warszawa.
587 (1—1)

W Piotrkowie, przy szosie Milejowskiej jest do sprzedania
WIATRAK
wraz z zabudowaniami. Bliższa wiadomość na miejscu. 604 (3—1)

„RZEMIEŚNIK POLSKI” organ ludzi pracy
Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych. Warszawa Nowy-Świat № 26.
Pismo poświęca szczególną uwagę sprawom związków i staje zawsze w obronie klas pracujących.
Przedpłata w Warszawie rocznie rb. 3 kop. 60—miesięcznie k. 30, z odnośnieniem kop. 40;—po za Warszawą—kwartalnie rb. 1 kop. 20; **ogłoszenia tanie.**—Redakcja udziela stałych porad w sprawach dotyczących się związków, oraz we wszelkich sprawach dotyczących się pracowników i zakładów pracy. 575 (0—6)

NIEMA POTRZEBY PODZELOWANIA OBUWIA! i NIEMA JUŻ MOKRYCH NÓG!
SEMMELINA
Najlepszy w świecie środek ochronny dla podeszew!
Sprzedaż w Składach Aptecznych pp. Borowskiego i Żarskiego. (12-10)

WYKWALIFIKOWANY
STELMACH
(żonaty) poszukuje zajęcia w fabryce, lub we dworach. Adres: Bujny pod Piotrkowem, Józef Ciesielski. 600 (3—2)

Mniejsze i większe partje
Miodu
kupują chętnie Cukiernie K. Szymańskiego w Piotrkowie. 494 (22—18)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 46 powieści p. t.
«O R L E T A».

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8—11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Piotrkowie, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, a mianowicie:

1. Nieruchomość przy ulicy Piotrowskiej i Katarzyny, № hipoteczny 17, a polic. 40, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19300. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2640 kop. 88, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 2895. Licytacja odbędzie się 2/15 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 28950, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Florjan Dąbrowski.

2. Nieruchomość przy ulicy rynek Marjański, № hipoteczny 48, a polic. 11 i 12, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12400. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2188 kop. 87, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 1860. Licytacja odbędzie się 2/15 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Florjan Dąbrowski i rozpocznie się od sumy rb. 18600.

3. Nieruchomość przy ulicy Jerzego (Georgiewskiej) i Targowej, № hipoteczny 410, a polic. 399 i 400, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 342 kop. 8, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 390. Licytacja odbędzie się 4/17 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński i rozpocznie się od sumy rb. 3900.

4. Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej), № hipoteczny 156, a polic. 247, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 39400. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 5648 kop. 72, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 5910. Licytacja odbędzie się 4/17 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 59100, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

5. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej (Farnej) № hipoteczny 727, a polic. 85-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2268 kop. 10, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 2475. Licytacja odbędzie się 4/17 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 24750, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

6. Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) № hipoteczny 116, polic. 343-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6800. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 893 kop. 44, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 1020. Licytacja odbędzie się 8/21 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 10200, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Stanisław Niepokojczycki.

7. Nieruchomość przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) № hipoteczny 58, a polic. 193, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2676, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 3000. Licytacja odbędzie się 10/23 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Florjan Dąbrowski i rozpocznie się od sumy rb. 30000.

8. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej, № hipoteczny 181, a polic. 454 i 456, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 117 kop. 60, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 1425. Licytacja odbędzie się 12/25 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński i rozpocznie się od sumy rb. 14250.

9. Nieruchomość przy ulicy Dońskiej, № hipoteczny 661, a polic. 111, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5900. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 774 kop. 72, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 885. Licytacja odbędzie się 12/25 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 8850, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

10. Nieruchomość przy ulicy Pocztowej, № hipoteczny 254, a polic. 354, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 996 kop. 8, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 1140. Licytacja odbędzie się 15/28 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 11400, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Stanisław Niepokojczycki.

11. Nieruchomość przy placu Sergiejewskim, (dawniej ulica Litewska) № hipoteczny 295, a polic. 376, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 253 kop. 80, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 15/28 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 3000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Stanisław Niepokojczycki.

12. Nieruchomość przy ulicy Dnieprowskiej № hipoteczny 548, a polic. 852, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 553 kop. 60, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 675. Licytacja odbędzie się 15/28 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 6750, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Stanisław Niepokojczycki.

13. Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) № hipoteczny 436 a polic. 554, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2199 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 2475. Licytacja odbędzie się 17/30 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 24750, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Florjan Dąbrowski.

14. Nieruchomość przy ulicy Aleje Aleksandryjskiej № hipoteczny 709, a polic. 869, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2114 kop. 40, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 2400. Licytacja odbędzie się 17/30 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 24000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Florjan Dąbrowski.

15. Nieruchomość przy ulicy Kijowskiej № hipoteczny 279, a polic.

274, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 1192 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 1350. Licytacja odbędzie się 19 stycznia/1 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 13500, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

16. Nieruchomość przy ulicy Częstochowskiej, № hipoteczny 751 a polic. 165-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 1600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 211 kop. 28, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 240. Licytacja odbędzie się 19 stycznia/1 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 2400, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

17. Nieruchomość przy ulicy Odeskiej (Roksyckiej) № hipoteczny 689 a polic. 157, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 1254 oprócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 1500. Licytacja odbędzie się 19 stycznia/1 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 15000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

18. Nieruchomość przy ulicy Szydłowskiej «osada Szczekaniczka № 20», № hipoteczny 35, a polic. 966, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 452 kop. 80, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 525. Licytacja odbędzie się 22 stycznia/4 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 5250, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Władysław Malinowski.

19. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej № hipoteczny 736, a polic. 85-a, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 654 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 975. Licytacja odbędzie się 22 stycznia/4 lutego roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Stanisław Niepokojczycki i rozpocznie się od sumy rb. 9750.

20. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej, № hipoteczny 183, a polic. 486, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 201 kop. 60, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 22 stycznia/4 lutego roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Stanisław Niepokojczycki i rozpocznie się od sumy rb. 3000.

21. Nieruchomość przy ulicach Tobolskiej i Targowej, № hipoteczny 645, a polic. 330-a (dawniej № 330-a i 397) obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 201 kop. 60, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 24 stycznia/6 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 3000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Florjan Dąbrowski.

22. Nieruchomość za linią kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. № hipoteczny 394, a polic. 507-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 600. Licytacja odbędzie się 26 stycznia/8 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 6000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

23. Nieruchomość przy ulicach Tobolskiej i Litewskiej, № hipoteczny 513, a polic. 332, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 262 kop. 8, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 390. Licytacja odbędzie się 26 stycznia/8 lutego roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 3900, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

24. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej (róg Georgiewskiej) (Sulejowskiej) № hipoteczny 674, a polic. 477—480, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadium do licytacji rb. 600. Licytacja odbędzie się 26 stycznia/8 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 6000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notariusz Teodor Górzyński.

Licytacja na sprzedaż nieruchomości № hyp. 35 «osada Szczekaniczka № 20» odbędzie się w Wydziale hipotecznym Piotrkowskiego sądu okręgowego, a wszystkich innych—w Wydziale hipotecznym Sądziego pokoju dzielnicy 1-iej m. Piotrkowa.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne co do nieruchomości wystawionych na sprzedaż, złożone zostały do ksiąg hipotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzania zarówno we właściwych wydziałach hipotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy niższej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym, stosownie do § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków 13/26 września r. 1906.

Prezes Dyrekcji **Fl. Dudziński.**

Naczelnik Biura **Stronezyński.**

598 (3-2-2)

Zastosowanie do wszelkich systemów rezerwuarów.



Niebywałe!

Światło gazowo-żarowe w każdym domu otrzyma każdy, nabywając w kantorze oświetlenia

Zygmunta Sandau

w Piotrkowie, dom Aleksandrowicza

nowowynaleziony, udoskonalony o praktycznej konstrukcji palnik naftowo-żarowy o sile światła 80 świec, w cenie rb. 4.50 łącznie ze specjalną koszulką i cylindrem.

Uwaga! Kilkomiesięczne próby dały świetne rezultaty przy minimalnej konsumpcji nafty. 605 (3-2-1)

Machinistyczne ukazanie się światła bez smęgu i kopolu.

Stużba podała francuskie karty i rozłożyła stoliki, aby było czem zastąpić rwącą się już konwersację i dać możność zabijania czasu w inny sposób. Starsza z księżniczek siadła do fortepianu i z zicha grać zaczęła piosenkę kwiatów, Mendelsona; Winia zaś, z chwilowego ruchu korzystając, wyszła niepostrzeżenie do jednej z oranżerii, by ukryć się i dumać między roślinami, w swym ulubionym kątku. Wysmutki palmy, strzębaste paprocie, szeroko-listny fikus i gęste cytryny otaczały jej schronienie, całym wieńcem zieleni, w artystycznym chaosie ze sobą spletanym. Z rozkoszą rzucała się na miłą kanapkę i na wpół przyknięta oczy. Wśród widzeń jakie ją opadły, o czasie całkiem zapomniała. Niech uchodzi, niech ulata, niech biegnie jak najchylżej byleby raz móżdż stąd uciec, na wolność, na swobodę!.. Czas też ubiegał, zadumę jej w sen lekki zmieniając — sen, z którego niespodzianie zbudzona została i sprawdzoną odrzuciła z krainy marzeń na ziemię. — Gdzie kuzynka? — posłyszała tuż niemal pytaniem nie rzucane bardzo niecierpliwie. — Nie wiem, — zaśmiał się, — zaśmiał się, bo głos mówiącej zdradzał ły. — Co to? — szepnęła Winia. — Jak oni rozmawiają. A tymczasem brat i siostra przeszli i zniknęli.

— 373 —

— Nie jego już, a nas, — pochwyciła starsza. — O, nie odmawiaj! Kilka słów twoich zażegnać może ciężkie nieszczęście. Myśmy cię za siostrę już uważały, bądź nią na tę jedną chwilę.

Winia nie była zdolną opierać się dłużej.

— Więc co mam zrobić? — spytała zrezygnowana.

— Chodź, on cię właśnie szuka, bo wszyscy byliśmy zaniepokojeni. Nasi goście, odjeżdżając, pragnęli cię pożegnać, lecz nikt nie wiedział gdzie jesteś.

— Marzyłam tu tak cudnie, — westchnęła powstając. — Ano, chodźmy, skoro trzeba. Zrobię dla was wszystko, choć przeczuwam, że to nadaremnie.

— Zdaje mi się, że ze stryjem poszli w stronę biblioteki, — zauważyła Halszka. — Tam go znajdziemy.

Lecz biblioteka była pustą. Zajrzawszy tedy do niej, chciały już zawrócić, gdy w głębi ukazał się lokaj.

— Franciszku, nie wiesz, gdzie jest książę? — spytała go Maryla.

— Jaśnie oświecony książę jest w rycerskiej sali. Właśnie tam światło zapalałem, — odparł.

— Możesz już odejść... Otóż go mamy, byle nas tylko chciał tam wpuścić.

Halszka pierwsza poskoczyła do ciężkich drzwi dębowych, ale za nim ich dotknęła, otworzyły się same i na progu stanął książę z czołem zmarszczonym.

Krytyczna chwila nadeszła.

Wini zrobiło się zimno. Z determinacją postąpiła naprzód, wzruszenie głosu jej tamowało.

do światłem zalanych salonów. Młody obiad, panowie poszli na cygara, a panie już czasem nawet wierzyć przestawała. Marzyć, marzyć, marzyć o szczęściu swoim w które pragnęła raz wreszcie zobaczyć się samą, by móżdż Ach, jak te godziny wlokły się powoli, jak dziwnie się obawiała. Towarzystwa i rozmowy z księciem, rozmowy, której swobody, tak bardzo jej dziś potrzebnej i unikanej istotnie jak z nieba. Mogła mieć przy nich trochę dali się z trzech panien i młodego matzństwa, spadli Dla Wini ci goście weseli, rozmowni, bo skłacechy przyjemnego i skrzył się od dowcipnych słówek. Skutkiem tego reszta dnia przeszła nadspodzianie lub gniewa — zamilkniętą. nabrać form etykiety światowej, a wszystko co boli rozjaśnić, twarze ożywić, usta uśmiechnąć, ruch każdy Horyzont domowy z konieczności musiał się Szczęściem nadjechałi goście. pod przykrej wrażeń i z uczuciem zaniepokojenia. Księżna dała znak. Podniesiono się od stołu, Winia również pobladła. cich zimnej stali. A bład był i jego błękitne zrenice miały odkonac, — odparł sucho książę. — Zrobiłem właśnie doświadczenie, by się prze-własność. duszki puchowe. Czy i serwety mają tę samą

— 372 —

— 369 —

W zabiegach swych o jej serce, nie zrobił jednego kroku. Czuł to i burzył się wewnątrz, a chodził tak podrażniony, iż o byle drobnostkę wpadał w uniesienie.

Szczególniej też, gdy się spotkał z tryumfującym spojrzaniem stryja, gotów był spełnić coś szalonego. Służba go nie poznawała.

Jeden hrabia tylko miał minę człowieka, zupełnie z siebie zadowolonego i był nim w samej rzeczy.

Milczenie Orwida nie dziwiło go. Wiedział dobrze, iż na kartce zostawionej Weronice, zalecił mu jedynie czekać na swój powrót i nic więcej.

Listu więc wcale się nie spodziewał i tylko nim przed Winia upozorował zwłokę.

Ale naraz zachowanie się młodego księcia, zaczęło go niepokoić.

— Ten szaleniec naprawdę gotów się zadurzyć, a to na nic. Dość tej próby! Ona z niej wyszła nietknięta, czysta i wierna swojemu uczuciu, co jest dowodem, że one stale czasami umieją kochać. Burzy to większą część moich zasad, ale, na honor, nie myślę się gniewać z przeświadczenia, że nie wszystko jeszcze złem jest na świecie, skoro takie jak ona kobiety istnieją. Wszak kobieta w ustroju naszego społeczeństwa gra rolę najważniejszą, a nawet pierwszorzędną i jej to będzie winą, albo jej zasługą, jak ukształtuje się główna, wewnętrzna, moralna wartość przyszlých pokoleń.

Naprawdę radował się z efektu, jaki nastąpił w tym momencie.
 — No, ma lille, — wyrzekł głośno, — objaw nam raz swoje zdanie.
 Rzuciła mu spojrzenie wyrazu pełnego i pochyliła się, jakby chciała powiedzieć coś więcej.
 — W domu rodziców nie było mi lepiej, ale... i ja muszę wracać.
 — Musisz!.. Czemuż to? — spytała sztywno księżna.
 Hrabia uznał, że czas przysłać Wini z pomocą, bo, zmieszana, nie wybrnie z kłopotu.
 — To jest osoba bardzo słowna, — rzekł. — I ona ma pilną sprawę do załatwienia. Interesują ją wszystkie przyjemności na plan drugiego. Należy uważać, żeby nie była przykryta, — jakoby mówiła do niej. — Janusz! co ty robisz? — zawołała Maryla siedząca właśnie obok niego.
 Wszystkie oczy zwróciły się na młodszego księcia, który trzymał w ręku mały, deserowy nożyk. — Coż się stało takiego, — rzucił obojętnie. — Chciałem sprawdzić, czy jest ostry.
 Księżniczka wzięła w pałacu cienką, sześcioramienną watekę przeciętą od góry do dołu.
 — Patrzenie państwo, — zaśmiała się, — jaki on na to znalazł sobie sposób.
 — Hm, hm, — zamruczał hrabia. — Wiedziałem jak Turcy, chcąc wypróbować ostrza swoich jatagów, przesyłali nimi na wskroś jedwabne podkopy.

— 371 —

Następstwem tego monologu była natychmiastowa decyzja wyjazdu i gdy drugie śniadanie zgromadziło wszystkich, przy stole w sali jadalnej, hrabia rzekł nagle:

— Bardzo mi tu dobrze, ale dziś kończy się termin, jaki sobie nazaczyłem i jutro, choćby jasne gromy były z nieba, muszę już opuścić Zborów.

— Miałem nadzieję, że szanowny kuzyn i resztę zimy spędzi z nami, — ozwała się księżna.

— Trudno, nie mogę.

— A... cóż począć! Ale swoją córeczkę, wszak nam zostawisz.

— Owszem! jeżeli tylko zgodzi się na to, — odparł z uśmiechem i spojrzawszy na Winię.

Siedziela łuną rumieńca obłana, z oczyma szczęśliwym błyszczeniem, nie zdolna opanować ogromu wzruszenia, jakim ją niespodziewana wiadomość przyjął.

Była w tej chwili prawdziwie cudną i książkę Janusz siedzący naprzeciw, wzroku od niej nie odrywał.

Wogóle wszyscy w nią patrzyli, ciekawie, jaką da odpowiedź, choć z góry byli jej pewni.

— Zostaniesz, prawda? — zagadnęła żywo starsza z księżniczek Maryla.

— Ale zostanie naturalnie! — dołożyła młodsza tonem przekonania.

— A zatem rzecz ułożona, — ozwała się znów księżna. — Daję nam to rękojmię, że szanowny kuzyn o Zborowie nie zapomni.

Hrabia miał minę satyra, złośliwie uśmiechniętego.

— Co się tam stało?.. Halszka płakała. On o mnie pytał. O, za nic w świecie nie wyjdę z tego kąta, do jutra rana.
 Ale wróćcie znów dwa głosy, do uszu jej dobiegały.
 Teraz były to obie siostry.
 — Chodziasz do jej pokoi?
 — Joanna mówi, że tam niema.
 — O Boże, cóż się z nią stało! Teraz właśnie, gdy potrzebna.
 — A jak i ona nie pomoże.
 — Jeżeli zechce — pomoże.
 — Och ona zechce, ona nie odmówi, — upewniała młodszą siostrę.
 Winię nie mogła dłużej wytrzymać.
 Wszak to od niej czegoś chciały te serdeczne dziewczęta. A miały prawo, takie były dobre, taką szczepę jej zawsze okazywały przyjaźni, iż w samej rzeczy byłaby niewdzięczną, odmawiając im czegośkolwiek.
 — Mary, czy to mnie szukacie? — ozwała się z cicha.
 — Jesteś tutaj!
 — Obie panny stanęły przed nią.
 — Ratusz nasz! — zaczęła starsza ogromnie wzruszona i siadłszy obok objęła ją ręką.
 — On cię jednej posłucha, — dodała młodszą, z blizzącymi łzami w oczach.
 — Kto, co? Nic nie rozumiem! — zawołała Winię.

— 374 —

— Nic nie słyszałaś?.. Och Boże!.. Wyobraź sobie psiarczyka złapano. Janusz do lochu go zamknął i stanie się coś okropnego!..

— Złapano go? Przecież księżna służbie zabroniła.

— Nie służba też. Cyganie, nagrody chciwi.

— Jeżeli Janusz zrobi mu coś złego, będzie zgubiony, — załkała Halszka. — Mama by tego nie przeżyła.

— A taki strasznie jest uparty, — ozwała się Maryla, — że ani nas, ani stryja, mamy nawet słuchać nie chce, choć go prosiła. Tak, tak, mama go sama prosiła.

— Spróbuj ty jeszcze najdroższa. Dla ciebie on wszystko zrobi, — zaczęła błagalnie Halszka.

— Ja!.. Ależ, mylicie się. Cóż ja biedna znaczę? — wymawiała się strwożona Winię.

— Co znacysz?.. On cię kocha.

— O Mary, nie mów tego! Przykrość mi robisz.

— Więc nie chcesz mu być wzajemną.

— Nie mogę, bo... bo... mam już narzeczonego i pierwszej umrę, nim go się wyrzeknę, — odparła szeptem prawie.

Obie księżniczki z rodzajem zdumienia i ciekawości razem spojrzwały na nią, lecz młodsza natychmiast podjęła znów.

— To nie przeszkadza, abyś nie miała Janusza uratować.

— 370 —

— 375 —

Zawiadomienie.



Zawiadamiamy niniejszem naszych czytelników, że, na mocy rozporządzenia Generał - Gubernatora Warszawskiego, generała Skałłona, z dnia 15 b. m. za № 18821, „Tydzień Piotrkowski” został „z powodu szkodliwego kierunku” na cały czas trwania stanu wojennego zawieszony.

Redakcja.

*Piotrków, d. 19 Października
1906 r.*

—♦—♦—♦—
Piotrków,
dnia 12/IV 1907 r.

Z powodu wciąż ponawianych, ustnych i piśmiennych zapytań, czy 34-letnie wydawnictwo „Tygodnia Piotrkowskiego” będzie przezemnie wznowione po zniesieniu stanu wojennego—niniejszem mam zaszczyt Szanownym przyjaciołom pisma i jego czytelnikom oświadczyć, że z powodu nadwątłego długą pracą zdrowia, wznowiać wydawnictwa „Tygodnia” nie zamýślam, pozostawiając przez to wolne pole siłom nowym i młodym.

Żegnając współpracowników, przyjacioł i czytelników, „Tygodnia”, dziękuję im, że przy ich współdziałaniu, danem mi było przetrwać przez lat przeszło 28 na stanowisku, które uważałem za pożyteczne i służyć wspólnym idealom.

Czy źle, czy dobrze orałem swą niwę, w tym najkrytyczniejszym dla dziennikarstwa polskiego okresie,—nie mnie o tem sądzić; nie sądzić jednak i tym, którzy płytką miarką osobistych ambicji przywykli mierzyć pracę ludzką.

Ja opuszczam placówkę rzetelnie uznojony i ze spokojnym sumieniem.

To mi wystarcza.

Mirosław Dobrzański

